Śpiąca Królewna

Wytrwałość

Klasyczna bajka ze zbiorów Charlesa Perraulta o pięknej królewnie, która w dniu swoich piętnastych urodzin zasypia na sto długich lat. Po długim czasie historia o zaklętym królestwie, w którym wszystko zapadło w wieczny sen, trafiają również do młodego księcia. Decyduje się on uwolnić...

13 min 5+

Dawno, dawno temu było sobie **pewne królestwo**, a w nim cudowny królewski zamek. Na zamku mieszkał król ze swoją żoną, królową. Mieli wszystkiego pod dostatkiem, jednego tylko bardzo im brakowało – dziecka. Co rano budzili się z nadzieją, że pewnego dnia i oni będą mogli cieszyć się z królewskiego potomka.

Pewnego razu królowa spacerowała w ogrodzie. Usłyszała **skrzekot żaby**, a gdy podeszła do jeziorka, zauważyła, jak żabki grzeją się na liściach lilii wodnych.

Nagle przyskoczyła do niej jedna z żab i powiedziała:

– Królewskie życzenie zostanie spełnione, najpóźniej za rok będziesz **mieć córkę**!.

Stało się tak, jak przepowiedziała żaba z jeziorka. Niebawem królowa urodziła **małą królewnę**. Od tej chwili król stał się najszczęśliwszym człowiekiem na ziemi. Na cześć urodzin swojej córki zorganizował **wspaniałą uroczystość**, by swoją radością podzielić się ze wszystkimi wokół.

Jak bywało w zwyczaju, między zaproszonymi gośćmi nie mogło zabraknąć **również i wróżek**, które miały przepowiedzieć los młodej królewny. Wróżek było w sumie trzynaście, ale król z tej radości pomylił się i zaprosił na uroczystość tylko dwanaście z nich.

W dniu uroczystości było w całym królestwie wesoło jak nigdy. Każdy miał **dobry humor**, nawet służba na korytarzach zamku śmiała się radośnie. Podczas uczty stoły wręcz uginały się pod ogromną ilością **przeróżnych smakołyków**. Goście bawili się, tańczyli i świętowali wraz z królewską rodziną.

O północy przyszła pora na wróżki i ich wróżby dla królewskiej córki. Jedna po drugiej przepowiadały małej królewnie szczęśliwy los – piękno, mądrość, szlachetność, bogactwo i inne **dobre wróżby**. Lecz jeszcze przed tym, gdy przyszła kolej na ostatnią z dwunastu zaproszonych wróżek, uroczystość przerwała nieoczekiwana wizyta. W drzwiach pojawiła się trzynasta, niezaproszona wróżka, w długiej czarnej sukni. Gdy tylko weszła na salę, wszyscy ucichli i spojrzeli na nią z trwogą. W jej oczach **było widać gniew** – ona jako jedyna nie została zaproszona na uroczystość.

Mrocznym głosem wypowiedziała swoją straszną przepowiednię:

– Gdy królewna ukończy **piętnaście lat**, ukłuje się cierniem róży i umrze. Po czym odwróciła się na pięcie i zniknęła tak szybko, jak się pojawiła.

Wszyscy skamienieli z przerażenia. Królowa zbladła, a król nie mógł wydobyć z siebie słowa.

Przepowiedni nie dało się już odczynić, z pomocą przyszła jednak ostatnia wróżka, która odezwała się tymi słowy:

– Księżniczka nie umrze, ale zaśnie głębokim snem, który trwać będzie sto lat.

Od razu na następny dzień król wydał rozkaz, by w całym królestwie zniszczone zostały wszystkie krzaki róży. Nie miała prawa przetrwać nawet najmniejsza gałązka, na której mógłby wyrosnąć niebezpieczny cierń.

Gdy królewna dorastała, spełniały się po kolei jedna przepowiednia za drugą. Królewna stawała się piękna, była mądra, sprytna, miła, każdy był zachwycony jej wdziękiem. Jednak w całym królestwie na próżno było szukać choć małej gałązki róży. Od lat zasadzenia były zabronione. Wszystko, by chronić królewnę przed **niebezpieczną przepowiednią**.

Nim się wszyscy obejrzeli, a nadszedł dzień piętnastych urodzin królewny.

Przed urodzinami królewna umilała sobie czas spacerem **po królewskich komnatach**, których było w ogromnym zamku dziesiątki. Gdy tak

wędrowała, odkryła drzwiczki do małej wieży, w której nie była nigdy przedtem. Ciekawość nie pozwoliła jej przejść obojętnie obok drzwi, spróbowała je więc otworzyć. Drzwi okazały się być otwarte, a zaraz za nimi znajdowały się duże kręte schody. Weszła więc po schodach na samą górę, a tam ujrzała kolejne drzwi. Również i te próbowała otworzyć – te były jednak zamknięte. Już chciała zawrócić na dół, gdy w tej chwili zauważyła, że w drzwiach znajduje się duży, zardzewiały klucz. Przekręciła go, w zamku coś zatrzeszczało i drzwi **otworzyły się z łoskotem**. Królewna ostrożnie weszła do małego pomieszczenia, w którym było tylko jedno małe okienko. Na ścianach były pajęczyny, stare meble pokryte kurzem, a wszystko wyglądało tak, jakby od lat nie było tutaj żywej duszy. Następnie królewna zauważyła na oknie jakiś kwiat. Był w małej doniczce, miał piękne czerwone płatki, które cudownie wyglądały i sprawiały wrażenie jakby były z innego świata. Królewna spędzała w królewskim ogrodzie prawie każdą wolną chwilę, ale tego kwiatu w ogóle nie znała. Na pewno nie rósł w ogrodzie. Podeszła bliżej do okna, żeby nacieszyć się tym **wspaniałym kwiatem**. Z zachwytem powąchała czerwoną różę, a gdy chciała ją dotknąć, gdy nagle poczuła lekkie **ukłucie w palec**. W tym momencie spełniła się okrutna przepowiednia trzynastej wróżki. Królewna upadła na ziemię i zapadła **w głęboki sen**.

Nie było to jednak jedyne nieszczęście, które dotknęło królestwo. W tej samej chwili zasnęli również jej królewscy rodzice, służba oraz goście, którzy przyszli na **urodzinową uroczystość**. Zasnęły nawet psy na podwórku, zaprzęgnięte konie, czy ptaki, które radośnie ćwierkały **w pobliżu zamku**. Uspokoił się też wiatr, zamarły nawet gałązki i liście na drzewach. Jedynie przy ścianach zamku, wszędzie zaczęły rosnąć krzewu pełne róż, jednak nie miał ich kto ścinać.

Po latach róże obrosły cały zamek, pochłaniając go całkowicie.

Historia o zaklętym królestwie i śpiącej królewnie szybko szerzyła się po świecie. Bawiące się dzieci szeptały między sobą, że gdzieś daleko, za siedmioma górami i siedmioma lasami, ukryte jest królestwo, którego nikt nie może uratować. Młodzi chłopcy, którzy walczyli na łące na kije **marzyli o tym**, że gdy dorosną, wyruszą na poszukiwanie zaczarowanego królestwa i uratują wszystkich, którzy zasnęli w nim głębokim snem. Przede wszystkim

zaś Śpiącą Królewnę – tak bowiem mówiono o królewnie, rzekomo najpiękniejszej królewnie na świecie.

Przez długie dziesiątki lat do zamku próbowało się dostać wielu młodzieńców, czy to wieśniaków, czy królewiczów z przeróżnych królestw. Każdy z nich kończył jednak swoją przygodę pod gęstwiną róż, przez którą nie dało się w żaden sposób przebić, choćby nie wiadomo jak bardzo się starano. Daremnie uderzali mieczami o gęstą ścianę **różanych krzaków** – nic nie mogło jej pokonać. Przez sto lat próbowali i mali i wielcy, silni i słabi, wysoko urodzeni i zwyczajni obywatele.

Aż pewnego dnia przejeżdżał tamtędy młody książę Julian. Jego koń **potrzebował podkucia**, musiał więc zboczyć z drogi i poszukać w wiosce jakiegoś kowala. Kowal grzecznie przywitał księcia, ugościł napitkiem i jedzeniem, by ten posilił się i odpoczął, zanim on wymieni podkowę. I zabrał się **do pracy**.

Gdy książę odpoczywał i raczył się domowymi bułkami, usłyszał przez prowadzące do ogrodu okno, jak żona kowala opowiada dzieciom jakąś historię o zaklętym królestwie.

– I w tej chwili spełniło się to, co powiedziała wróżka po narodzinach królewny. W głęboki i trwający sto lat sen zapadła nie tylko przepiękna królewna, ale również całe królestwo i każda żywa istota, która go zamieszkiwała. A oprócz tego, zamku pilnuje teraz niedająca się pokonać ściana, którą stworzyły gęste krzewy róż o ostrych cierniach. Nie udało się przez nią jeszcze przebić żadnemu młodzieńcowi, nawet księciu, nikt więc nie dostał się do zaklętego zamku. Wielu próbowało, ale wszyscy nadaremnie. I tak Śpiąca Królewna, wraz ze swoim królewskim ojcem i królową, śpią aż po dziś dzień – zakończyła opowieść żona kowala, a dzieci miały usta **otwarte z zachwytu**.

Opowieść o zaklętej królewnie zainteresowała również księcia Juliana. Gwałtownie wstał i szybkim krokiem ruszył **w stronę kowala**. Zaczął wypytywać go o drogę do zaklętego zamku. Darmo kowal chciał go odwieść od tego pomysłu, mówiąc, że podróż tam jest zbyteczna, a przed samym zamkiem do pokonania jest wiele przeszkód, książę Julian poprzysiągł sobie,

że uratuje Śpiącą Królewnę i nikt ani nic mu w tym nie przeszkodzi.

Wyruszył więc w pełną pułapek drogę **do śpiącego królestwa**. Książę był dzielny i odważny, więc ani jedna przeszkoda, którą spotkał po drodze na zamek, nie mogła go zatrzymać. Nim się obejrzał, stał już przed różanym gąszczem, który oplatał cały zamek, aż po najwyższą jego wieżę. Zsiadł z konia i podszedł do zarośniętych murów. I **cóż się stało**! Gałęzie gęstwiny same zaczęły się rozsuwać i oddalać od siebie, wpuszczając księcia dalej. Gdy tylko znalazł się za krzakami róż, one z powrotem zmieniły się w mur **nie do przebycia**.

Książę znalazł się na królewskim dworze. Panowała tam kompletna cisza, po prawej stronie leżały dwa śpiące psy gończe, zaprzęgnięte konie stały, jak skamieniałe, a ludzie spali w różnych pozycjach niczym posągi. Wszedł do zamku i w ogromnej sali zobaczył śpiącego na królewskim tronie króla, królową oraz wielu innych śpiących ludzi, ubranych w dostojne szaty. Przeszedł po kolei przez wszystkie królewskie komnaty, ale Śpiącej Królewny w żadnej z nich nie znalazł. Dopiero na samym końcu odkrył **ostatnie drzwi**, prowadzące do wieżyczki z izdebką. Tam znalazł leżącą na ziemi Śpiącą Królewnę. Słyszał wiele o tym, jaka jest piękna, ale teraz gdy zobaczył ją na własne oczy, nie mógł się wprost napatrzeć na jej piękno. Pogłaskał ją po długich jasnych włosach, nachylił się nad nią i delikatnie **pocałował ją w usta**.

W tym momencie Śpiąca Królewna obudziła się, otworzyła oczy i ze zdziwieniem spojrzała na młodego księcia. Jego miłość ją uratowała. Szczęśliwa para wzięła się za ręce i pobiegła z radością do **króla i królowej**. Również i oni, dzięki księciu, w końcu zbudzili się z głębokiego snu, tak samo jak i wszyscy pozostali goście. Od razu dało się też słyszeć **szczekanie psów**, które znowu biegały po królewskim podwórzu. Krzaki róż zaczęły nagle cofać się z zamkowych murów, aż zupełnie zniknęły z całego zamku.

Do rodziny kowala szybko dotarła radosna wiadomość, że księciu, któremu podkuwał konia, udało się w końcu oswobodzić całe królestwo z głębokiego snu. Usłyszał on również o tym, że w królestwie szykuje się **uroczyste wesele**, a książę Julian bierze za żonę Śpiącą Królewnę. Wśród zaproszonych

gości był też oczywiście kowal z rodziną. Trzy dni i trzy noce wszyscy bawili się z młodą parą, która żyła długo i szczęśliwie **aż do samej śmierci**.